

Nr. akt. Kpce 367/45

50 47

Protokół rozprawy głównej.

Dnia 21 listopada 1945 r.

Specjalny Sąd Karny dla Okręgu
Sądu Apelacyjnego w Warszawie z sie-
dzibą w Łodzi na sesji wyjazdowej
w Warszawie.
Sprawa Bazylego Kijowiera, oskarżonego z art. 2 k.s.k.
P.K. W. K. z dn. 31. VII. 44 r.

Odczyt:

Przewodniczący: Sędzia Sądu Sp. K. Fran. Kwarciański

Ławnicy: 1) Fr. Bazyłowski
2) L. Zimnoch

Prokurator: J. Ziabka

Protokulant: M. Tymowski, asst. 2.

Wywołano sprawę o godz. 11.

Rozprawa odbyła się jawnie

Na rozprawę stawili się:

Oskarżony: Bazyle Kijowier przed tra-
zic z obrońcą z wyboru, adw. M. Jaroszeu.

zawodu prawniczym, wykształcenie: magister
prawa, mający nie posiadam, obcy dla po-
krywających, niekiedy, otrzymać odpis
aktu oskarżenia.

Z wierzanych świadków stawili się
wtedy.

Świadkowie zostali umiżeni do osob-
nego pokoju (art. 331 k. p. k.)

Odczytano akt oskarżenia.

Oskarżony zaprzeczył przez Przewodni-
ącego, że przyznaje się do zamierzonego
mi czynu i jakie wyjaśnienia chce sto-
żyć przed sądem, podał:

Me przyznaje się do tego, że bym miał
tutaj na zaskarżonego Boniecha Gónczajskiego
i Beniamina Rojsena przez wyżytkowanie
przy młodej sypialni. Z Boniechem Gó-
nczajskim miałem się od przedwójny.
Porozumiewałem z nim w kontakcie mia-
nowym. Gónczajski posiadał sklep
biurowy przy ul. Targowej 48, który
uległ zniszczeniu na skutek działań woj-
ny w 1939r. Znałem także domarow

IPN
BULAD
WOSZCZAK

IPN
BULAD
WOSZCZAK

względem, że Generaliści jako żyd musi być w nie-
 pełnej sytuacji. Żyd z tego interesu we-
 dług umowy miał być dostarczony po poło-
 wie miłości Generalistycznego a mnie. Do-
 chodził chwila sklepu Towar miał być
 przeniesiony na skład do ujednolice-
 nia. Towarów białych była mała
 ilość na ówczesną wartość 300.000 lub
 400.000 zł. Przy Towarach, kłosa nie mo-
 żna powiedzieć że u mnie, ponieważ Generali-
 ści do dzwaga tego, inni. Bielkiewicza
 na ul. Okólnik 5. Był dokładny wyka-
 zujący się u mnie Towary. Po-
 czynkiem nakładu echem niewidoczne-
 go ukończenia Towarów. Treść było
 zbudowane u siebie, odpowiednio
 po'chi i zaf. Kłosa tego wyniosł circa
 2.000 zł.

Tymczasem niemiecy wydali swo-
 wy kaski prześladowania żydowskich
 Towarów. Nie wiem, z kąd dowiedzieli
 się, że prześladować żydowskie Towary,
 choć że zaimponowali dokonali tymczasem
 pewnie w porzuceniu za żydowskimi to-
 warami. Celem ukończenia Towar-
 ow od konfiskaty dawnym niemiecom

wykupienie karty rejestracyjnej na nazwisko żony.
Po okazaniu karty rejestracyjnej Guberni-
skiemu, ten odstępuje od zaimania ka-
żenia wpróbnego sklepu. Prawo do odwołania
dlatego, że zwrócił się z nowym prośbi-
kiem, nazwiskiem Besaga, który po-
wodzi sklep na Senatorskiej. Guberni-
ski proponuje ziemię, by pomysł posuwał
kiszki w sklepie Besagi. Żona była
odwołaniem na Senatorskiej, lecz z po-
wodów tego, że Besaga czynił jej wstępy,
więcej nie poszła. Guberniowski
przenosił towary do Besagi.

Niezależnie od kampanii z Go-
berniskim interesem imieniem fabrykę
mydła na ul. Kawenerzyńskiej, zwróciłem
działaniami wojennymi. Na ul. Chel-
mie fabryki nie miały pieniędzy,
zwróciłem się więc do Guberniowskiego o pożycz-
kę. Guberniowski zezwolił mi z tym prze-
nieść i mnie dla bezpieczeństwa depo-
nowanych, a uzyskanych ze sprzedaży
towarów białych, otrzymał w końcu po-
życie. W ten sposób zostałem winien Go-
berniskiemu 66.000 zł. i 1.500 zł., wybra-

16.000r. jest jego udziałem w uregulowanej
mierze mnie fabryce mydła.

1251

Skierowałam kategorycznie, że do 16.000r. było rozręka, zacięgnięto u Generańskiego, a nie jego udziałem w fabryce mydła. Wobec takiego stanu wyrokiem o rozstrzygnięciu sprawy przed sądem fabrycznym lub polubownym. Generański zgodził się na sąd polubowny. Dla reprezentowania mydła interweniował p.o. wójtów inż. Bielkiewicza, zaś Generański inż. Matukieniera. Sąd polubowny po rozstrzygnięciu sprawy uznał, że roszczenia, jakie mamy do siebie z Generańskim, wygasają i gdyby pretensje nasze podnosiły się. Generański zgodził się z tym wyrokiem i wyobraził mi pokwitowanie, że nie ma do mnie żadnych pretensji z tytułu jakiegokolwiek rozrachunku. Umowa ta została zawarta 20 maja 1940r. Po tym czasie Generański nie wysłał do mnie żadnych towarów, wybierał je erga omnes i inni bęgli też jego syn w roku 1943 roku.

W październiku 1940 r. zawartem

niemia Rojzenowi przepustki z dzielnicy wydaw-
skiej. Gdyby jednak z przymysłu wolał mnie nie-
zaklepić, nie udało mi się; takiej przepu-
ski szukał miatem wyjechać Rojzenowi
kwotę 300 zł. miesięcznie. Niemniej
Rojzena była już wtedy pod zarządem
Komitetu Niemieckiego. Miałoby
wypaść się do odremontowania fab-
ryki. Koszt te zobowiązał mi się Rojzen
zwrocić przy wliczeniu się w ustalony
miesięczny ekwiwalent. Pra-
cownicy jednak nie mogli dla niego
zyskać. Obok mojej istniała konkure-
ncyjna firma Szewerka. Syn Szew-
erka pracował w Rbeitzamie. Gdy
zwieścił się do Rbeitzamu o nadzie-
nie mi przepustki na wyjazd z dzielnicy
żydowskiej dla Rojsena, to odpowiedział
się o tem syn Szewerka. Uznał, że
mi odmówi, ale skierował Rojsena ja-
ko pracownika do fabryki ojca. Pier-
wszy czas nie miałem Rojzenowi czynu
dziennego, a to dlatego, że przed wy-
jazdem Rojzen nie zgłosił mi przebiegu wy-
jazdu, a następnie nie mogłem, gdyż powo-
dłem duże konta w związku z remontem
fabryki. Koszt te wyniosły około 100.000 zł.
fabryki. Koszt te przebiegiem mi czynu,

zawołanie niemieckie o zamykanie fabryk
i laboratoriów komercyjnych, niepodulu-
jących na potrzeby wojny, ja uprosi-
łem wykonanie tego zarządzenia, prze-
wiózłem oświadczenie Rojsenowi w 1939 r. z
częścią mianem i imieniem. Wiadomość
mianem był cenny kwestionariusz, majówka,
unikodowana niotera, które wiadomości Roj-
senowi, gdy ten zwrócił się do mnie
o zwrot.

W momencie, gdy z przyjaciół z y-
dowskiej wyjechał, to było trudniej-
sze, umówiłem się z Rojsenem na spotka-
nie w Łodzi na Lennie. Umówiłem się
telefonicznie. Na tym spotkaniu
przedstawiałem Rojsenowi plan odbudowy
mieszki, załatwionemu przez Wydział Nadzo-
ru Budowlanego. Z posesji Rojsena um-
ówiłem gruz, odseparowanym 5126, po-
kryciem dachu i umocnieniem stropu, za-
biłem instalacje elektryczne i wodno-
ciężowe. Planu tego przedstawiałem
Rojsenowi w Łodzi w trakcie naszego
tam spotkania. Rojsen i wówczas nie
zgodził się ze mną zapisać umowę
mnu.

Włodarczykówna H.A., której skomercyjny telefonier ma
sygnalizację. Sprowadzonymi kieszonkami dla
Kompanii "Westplatte", w 1943r. oddałem
do dyspozycji oddziału wymusowego garni-
zamentu, w których przebiegał samow-
olubny. W domu moim na Saskiej Kępie
organizacja komunistów z rządu, której
jako Volkendtsch mogła posiadać mo-
ją księgowa. Tę księgowa myślała Volkendtsch
na wyrażenie życzenia władz A.K.
Niemcy na potajemnie produkują
mydła matrycy mi kuche 700.000 z.
Ktoś ciężko napracował.

- Opisana okoliczność składowa dotyczy:
- 1) pismo „An den Beauftragten der Dis-
triktschefs für die Stadt Warschau”
z dn. 27 November 1940r.
 - 2) listy z dn. 23 października 1940r.,
zawartość między innymi: a) Rejsenem,
b) okwitowanie z dn. 20 maja 1940r.,
c) wykreślenie przez urk. od Generalnego.

Sąd postanowił

Ktoś może dokumenty związane do
charakteru do-

Łódź postanowił
doprecieć dowód ze sw. Radostawa
bez przysięgi.



Przewodniczący sądu zniósł postępowanie o dowodowe
oraz umocnił wskazanie, że wolno mu kryć
wagi i składać wyjaśnienia co do każdego dowodu
(art. 335 k.p.k.)

Po wezwaniu świadków na sąd Przewodniczący
umocnił wyznaczenie świadków o odpowiedzialno-
ści karnej za fałszywe zeznania, oraz przytoczył
treść art. 166 k.p.k.

Zapytani o imiona, nazwiska, wiek, miejsce
zamieszkania i stosunek do stron świadkowie
podalali:

- 1) Bożena Gonetajki, l. 58, s. Polesia i Hany,
wym. możejowe, kupiec, niekarany, zam.
w Warszawie, kamienicznik 7, ul. dla okr.
- 2) Bernard Rejser, l. 55, s. Mariana i Hany,
wym. możejowe, chemik, niekarany, zam. w Warszawie,
ul. Grodzka 51, ul. dla okr.
- 3) Stanisław Wysocki, l. 32, s. Władysława i Me-
kandy, wym. rym-kat, dozorca, niekarany,
zam. w Warszawie, ul. Wolska 57.
- 4) Wanda Polakowska, l. 44, s. Pawła i Julii,
wym. rym-kat, prof. politechniki, niekarana,
zam. w Warszawie, ul. Wolska 7, ul. dla okr.

8) Stefan Turce, l. 70, dorobca, wyzn. rym-kat, niekar.
zam. Al. Jerolimowicz A., S. Józefa i Katarzyny, oby
dla wk.

9) Stanisław Benbenek, l. 19, s. Ad. i Józefa, wyzn.
rym-kat, niekar., robotnik, zam. W-wa, ul. Go-
rzejowska 47, oby dla wk.

10) Czesław Malukiewicz, l. 36, inżynier, wyzn.
rym-kat, niekar., zam. w Gyrodowie, oby
dla wk.



11) Radosław - Jan Mazurkiewicz, l. 50, wyzn.
rym-kat., niekar., oficer zawodowy, zam. w W-wie,
Pierockiego 15, oby dla wk.

Następnie Przewodniczący uprzedził o zna-
czeniu pomyślnie oraz odczucia pomyślnie. Zgodo-
nie z przepisami art. 111 i 113 k.p.k. od sędziów:

Bonifacja Gumeraińskiego, Bernarda
Kojena, Stanisława Wysockiego,
Wandy Polaszkowej, Witolda Stamu-
pske - Knity, Mieczysława Stank-
skiego, Wł. Oluskiego, Stefana
Turcy, Cz. Malukiewicza, St. Ben-
benka.

Podobnie ośw. Janina Mazurkiewicza
- Radosława skony zwołany od przy-
- Radosława skony zwołany od przy-

11
Sw. Boniek Gonerowski:

55 54

Znam oskarżonego od 1937 r. Miałem z nim
kontakt handlowy. Posiadałem sklep
stawiany na Targowej. Pamiętam Ki-
jowier skredytował u mnie towary na
150 zł. Skąd się znamy. Oskarżony w 1939 r.
płynął do mnie i zaproponował mi
założenie wspólnego sklepu stawiane-
go po wolnoontkowaniu lokalu mego,
zbombardowanego w 1939 r. Towary
mi uwalniały, miałem je bowiem
w piwnicy. Na prośbę Kijowiera zgo-
dziłem się. Towar miałem przenieść
do jego mieszkania. Zawarłem z Kijo-
wierzem umowę, że koszt mi płać
składowe w kwotę 80 zł. mierzem
u Bielkiewicza na ul. Okólnik 5 zł.
zatem również egzekiowo towar.
Kijowier zakładał w domu urząd fabry-
ki mydła. Nie mając pieniędzy zwró-
cił się do mnie, bym przykupił do
spółki. Jako ułożył w fabryce my-
dła koszt 17.000 zł. Powie-

i dokonawali zezwizji. Myśle, że myślo-
wili głównie w celu pominięcia
mydła, polubowego i polubow-
nej produkcji Kijowier. Kijowier
twierdził, że musiał dla usadowa-
nia swoich towarów dawać zaudanowa-
nia. Ja tych protekcji Kijowier
era myślał nie chciałem. Kijowier
proponował mi na to polubowy. Du-
rzałem do tego polubowego propo-
zycji Kijowier. Ja ich nie chciałem.
Na to polubowym kazano mi
podpisać jakiś pokwitowanie, z jego
kiesi nie zadowolę sobie sprawy,
byłem bowiem zadowolony tylko
z jego żydów. Myślałem tylko, jak ujęć
z żydów przed niemiecami. U Kijowier
era czułem się bezpiecznie, miał bo-
wem słowniki z niemiecami. Gdy wró-
ciłem się do ziemi ukraińskiego wy-
danie mi towarów, to odpowiedział,
że nie wyda, gdyż one przedsta-
wiają wartość 1 1/2 miliona złotych.

W wielu ntukach łowacz brakuowało po
paru metrow.

56

56
IPN
BIAŁO
W382474

Ład okazuje świadkowi pokwitowa-
nie, wydane przez niego kijowierowi.
Św. Gwerański stwierdza, że prośba
na pokwitowaniu jest jego autentycz-
nym prośbą.

Św. Bernard Rejsen:

IPN
BIAŁO
W382474

Znam okoliczności od 1940 r. W czasie,
kiedy Niemcy zamieniali twoje dzie-
łecz z yobowka, myślałem o moim ki-
jowier z propozycją wydzierżawienia
mojej posesji przy ul. Gwerczińska 51.
Na tej posesji posiadałem fabrykę
mydła. Fabryka została spalona
i zniszczona działaniami wojennymi
w 1939 r. Ocalał tylko parter, gdzie
miałem fabrykę mydła, gdyż do-
mowa fabryczna. Mammy ul-

мнѣни побірає' до 100% мѣншеніє і 2%
од обороту дѣлѣтѣм економн дѣлѣтѣм
до. Яа зобовязатѣм нѣ мѣсцѣ
в фабрыцѣ, а Кієвѣ зобовязатѣм
взыскатѣм для мнѣ од нѣмѣсцѣм пре-
мудке на побыт пошх вѣдѣтѣм 24-
дѣтѣм. Умовѣ тѣ збисат одн. Клеисе-
зѣт і предпріятѣм іѣ 23. X. 40 г.

предпріятѣм и Кієвѣ зобовязатѣм
сѣм 2 дѣтѣм. По устѣм тѣм ед-
нѣ Кієвѣ повѣдѣтѣм, іѣ нѣ мѣсцѣ
взыскатѣм для мнѣ од нѣмѣсцѣм

нѣ мѣсцѣм тѣм. Кієвѣ зобовязатѣм
взыскатѣм од нѣмѣсцѣм для Гелма-
на. Устѣм тѣм збисат сѣм телефони-
сѣм и Кієвѣ зобовязатѣм. Рзѣт іѣ мѣсцѣм
іѣ мѣсцѣм розмѣтѣм. Гелма-

Гелма зобовязатѣм сѣм мнѣм
зобовязатѣм в сѣмѣм на сѣмѣм. Предста-
вѣт мнѣм до подпріятѣм. Гелма зобовязатѣм
зобовязатѣм мнѣм зобовязатѣм
зобовязатѣм, одмовѣт зобовязатѣм, сѣм на
зобовязатѣм быт зобовязатѣм и зобовязатѣм

jakoby kijowier dokonał wiekiego ce-
mentu mej fabryki. Wola i elektry-
czność były, a my jak były, tak są.
Gdy obecnie kurczętem. Nis do ki-
jowiera o kwotę fabryki, to Kijo-
wier mi chciał mi dobrowolnie wpl.
dac. Nie chciał wydać kottów.
Zabrotem masz, krajankę i walecówkę.
Nie namawiałem Kijowiera do wspól-
pracy z niemieckimi.

57

Dr. Stanisław Wysocki:

Uwzględniono pracować jako dozorca
w fabryce mydła od 1940 r. Fabryka
była remontowana. Były odbudo-
wane 2 hale, cegarni i moje mieszko-
nie. Kijowier wywiozł z placu wszelkie
maszyny po zbombardowaniu w 1939 r.
celem unatwienia ich po wyjściu na-
kazu zamknięcia. "Binoler", firma nie-
miecka zabierała z zamkniętych fa-
bryk maszyn, jako nmiel. W trakcie